

TRZECIA KONFERENCJA KOMITETU REDAKCYJNEGO  
MIĘDZYNARODOWEGO CZASOPISMA ETNOGRAFICZNEGO  
KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWYCH „DEMOS”

Konferencja Komitetu Redakcyjnego międzynarodowego czasopisma etnograficznego krajów demokracji ludowych „Demos”<sup>1</sup> odbyła się w Moskwie w dniach 10—12 czerwca 1963 r. jako trzecia z kolei. Z 7 państw współuczestników tego wydawnictwa reprezentowanych było 6. Bułgaria przysłała przedstawiciela w osobie dyrektora Muzeum Etnograficznego w Sofii B. Bożikowa, Polskę w imieniu Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN i Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego reprezentowali: A. Kutrzeba-Pojnarowa i J. Gajek, Rumunię z ramienia Instytutu Badania Folkloru — M. Pop, Czechosłowację dyrektor Muzeum w Brnie, L. Kunz, i przedstawiciel Słowackiej Akademii Nauk, J. Mjartan, Węgierski Instytut Etnografii — B. Gunda i J. Istvanović. Ze strony gospodarzy wzięli udział w Konferencji zarówno dyrektor Instytutu Etnografii S. P. Tołstow, jak również inni radzieccy członkowie Redakcji i pracownicy Instytutu Etnografii w Moskwie i Leningradzie: L. N. Terentiewa, W. K. Sokołowa, W. Propp, W. M. Szymunski i inni. Jako goście wzięli udział w posiedzeniu przedstawiciele Instytutów Etnografii i działów etnograficznych w Instytutach Historycznych wszystkich europejskich Republik Radzieckich, jak również Gruzji.

Ten skład Komitetu Redakcyjnego oraz dobór zaproszonych gości odpowiadał zakresowi geograficznemu informacji, jakie zawiera czasopismo „Demos”. W myśl uchwały podjętej na pierwszym zebraniu konstytuującym w Berlinie w 1957 r., a uzupełnianej na następnych posiedzeniach Redakcji Międzynarodowej w Brnie w 1961 r. i obecnie w Moskwie, „Demos” jako czasopismo o charakterze bibliograficzno-informacyjnym objął swym zakresem wszystkie wydawnictwa etnograficzne i ruch naukowy w krajach socjalizmu skierowany zarówno ku szerszym zagadnieniom teoretycznym, jak w szczególności ku problematyce etnografii Europy i terenu Kaukazu. Nie objął początkowo jedynie wydawnictw i prac etnograficznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jakkolwiek właśnie z grona przedstawicieli tejże etnografii wyszła inicjatywa utworzenia czasopisma, a jego wydawcą stał się Instytut Niemieckiej Kultury Ludowej Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie. Na obecnym posiedzeniu niemieccy uczestnicy Redakcji Międzynarodowej (w osobach dyrektora Instytutu W. Steinitza, redaktora „Demosu” R. Weinholda i przedstawiciela nowo utworzonej niemieckiej Redakcji Narodowej W. Jacobeita) zapewnili o czynnym od tej pory włączeniu się w prace również i niemieckiej Redakcji Narodowej, a więc o objęciu informacją nie tylko działalności

<sup>1</sup> „Demos. Volkskundliche Informationen”, Berlin R. 1: 1960 z. 1—2; R. 2: 1961 z. 1—2; R. 3: 1962 z. 1—2; R. 4: 1963 z. 1—2.

podstawowych instytucji (w tym przede wszystkim berlińskiego Instytutu) i ważniejszych wydarzeń w ruchu naukowym, lecz i przystąpieniu, tak jak inne kraje, do regularnej informacji o wszystkich, ukazujących się w NRD wydawnictwach etnograficznych. Pominięcie we wcześniejszych zeszytach „Demosu” wydawnictw wydawanych na terenie NRD wywołane było ukazywaniem się „Demosu” w Berlinie i wydawaniem go w języku niemieckim (jakkolwiek dopuszczone są według statutu również i inne języki zachodnio europejskie), a więc w tym samym miejscu i w tymże języku, w którym ukazują się przeglądy wydawnictw niemieckich, umieszczane w podstawowym czasopiśmie Instytutu, w „Deutsche Jahrbuch für Volkskunde”. Stwarzało to jednakże pewną dysproporcję pomiędzy zakresem informacji różnych krajów i w związku z tym nie było słuszne.

Nie wszystkie reprezentowane w składzie redakcyjnym instytucje i kraje w tym samym czasie włączyły się czynnie w przygotowanie materiałów do publikacji w czasopiśmie. Nie równy także jest ten wkład jeśli chodzi o ilość tematów i ich dobór. Niejednokrotnie np. zagadnienia folklorystyczne dominują nad zagadnieniami kultury materialnej (np. w materiałach dostarczanych przez ZSRR i Rumunię) brak dostatecznej ilości materiałów dotyczących prac o współczesnej socjalistycznej wsi, a zagadnienia teorii kultury i zagadnienia kultury robotniczej uwzględnione zostały w materiałach niektórych tylko krajów (w tym np. Polski). Charakterystyce materiałów dostarczonych redakcji roboczej „Demos” do 6 już wydanych i 1 znajdującego się w tej chwili w druku zeszytów czasopisma poświęcone zostało zarówno wstępne przemówienie W. Steinitza, jak przede wszystkim referat sprawozdawczy R. Weinholda, który wyniki prac dotychczasowych przedstawił w formie tablic statystycznych. W wyniku obliczeń okazało się, że największy liczbowo wkład zarówno recenzji, jak notatek kronikarskich wniosła do wydawnictwa Czechosłowacja (której przedstawiciel L. Kunz jest zresztą urzędującym, drugim obok R. Weinholda, redaktorem wydawnictwa) z liczbą 312 notatek recenzyjnych i 29 informacji o charakterze kronikarskim, po niej idą Rumunia, Węgry i Bułgaria. Polska dała 8 artykułików o charakterze wspomnień biograficznych, 90 notatek recenzyjnych i wzmianek o konferencjach itp. W dalszym ciągu idzie ZSRR (który dostarczył jednak szereg podstawowych opracowań omawiających działalność najważniejszych instytucji etnograficznych rosyjskich oraz podstawowe wydawnictwa książkowe tych instytucji), następnie NRD i w końcu Albania ze skromnym dorobkiem 7 notatek recenzyjnych.

Dla przypomnienia warto tu zaznaczyć, że polski Komitet Narodowy wydawnictwa ukonstytuował się w oparciu o Instytut Historii Kultury Materialnej PAN i decyzją Rady Naukowej tego Instytutu już w 1957 r. przewodniczącym tegoż Komitetu z ramienia Dyrekcji Instytutu został prof. dr Kazimierz Dobrowolski, sekretarzem dr Danuta Dobrowolska. Jej to staraniom zawdzięczamy przede wszystkim dotychczasowy dorobek pracy polskiej Redakcji Narodowej. Dążeniem Redakcji, która apelowała i apeluje nadal o współpracę wszystkich ośrodków i wszystkich instytucji etnograficznych w Polsce, było uzyskanie szeregu większych przeglądów recenzyjnych dotyczących możliwie wszelkich dziedzin pracy etnografa. W ten sposób powstały zbiorowe recenzje poświęcone wszystkim polskim bibliografiom (A. Zambrzycka, D. Dobrowolska), przegląd ważniejszych artykułów poświęconych pamięci zmarłych etnografów polskich (J. Damrosz, D. Dobrowolska) oraz wspomnienia napisane specjalnie dla „Demosu” (J. Klimaszewska o K. Moszyńskim, M. Gładysz o L. Węgrzynowiczu, J. Dekowski o J. Krajewskiej), przegląd artykułów dotyczących historii etnografii polskiej (W. Bieńkowski), przegląd prac powojennych poświęconych budownictwu wiejskiemu (B. Matuszewska),

jak również ceramice (E. Fryś), ponadto szereg recenzji prac z zakresu różnych dziedzin sztuki ludowej (O. Mulkiewicz, M. Przeździecka), kultury robotniczej (D. Dobrowolska), teorii kultury (W. Kwaśniewicz, E. Pietraszek, A. Dyoniziak) obok sprawozdań z konferencji (J. Burszta, L. Hajówna, Z. Jasiewicz, E. Pietraszek) itp. Nie trzeba podkreślać, że wykaz tematów nie obejmuje jeszcze bardzo wielu dziedzin, a wiadomości o rozwoju naszej dyscypliny w latach powojennych są wskutek tego mocno niekompletne. Wypełnienie tych braków jest możliwe przy czynniejszym włączeniu się w pracę większej, jak dotąd, liczby recenzentów.

W praktyce właściwie nie chodzi nawet o recenzje. Przeciwwstawiono się i na tej konferencji, podobnie jak np. w Brnie, jakiegokolwiek zmianie charakteru pisma, które pozostaje, jak głosi jego tytuł, wyłącznie „informacją” o prowadzonych pracach. Ocena prac tych wyraża się jedynie ich wyborem dla przedstawienia w wydawnictwie. Omówienia mają być jak najbardziej zwięzłe, ujmujące jednakże istotne problemy. Znaczenie tego rodzaju jedyne go wspólnego czasopisma informacyjnego krajów naszego obozu politycznego omówił w swoim wstępnym przemówieniu dyrektor Instytutu Etnografii ZSRR, S. P. Tołstow, zwracając zarazem uwagę na rolę, jaką czasopismo to odegrać może w przygotowaniach do VII Międzynarodowego Kongresu Nauk Antropologicznych i Etnologicznych w Moskwie w 1964 r. Już zresztą w znajdującym się obecnie w druku z. 1 na 1963 r. zamieszczona została informacja o tematach, jakie w myśl uchwały Komitetu Przygotowawczego będą dyskutowane na Kongresie w Moskwie i o organizowanych pod tym kątem widzenia sekcjach i sympozjach roboczych.

Jak zgodzili się wszyscy uczestnicy konferencji, dotychczasowy dorobek informacyjny zawarty w wydanych dotąd i przygotowanych do druku zeszytach „Demosu” należy ocenić jak najbardziej pozytywnie. Należy również dążyć do wzmożenia i ujednoczenia zakresu informacji dotyczących wszystkich krajów uczestniczących w redakcji. Dodatkowo zgłosili również akces przedstawiciele Republiki Radzieckich (Litwa, Łotwa, Estonia, Białoruś, Ukraina, Gruzja, Mołdawia). Postanowiono dążyć do zwiększenia listy prenumeratorów czasopisma przez starania o umieszczenie go w rządzie czasopism krajów demokracji, które mogą być zamawiane bezdewizowo za pośrednictwem urzędów pocztowych, jak np. w Związku Radzieckim.

*Anna Kutrzeba-Pojnarowa*

#### SPRAWOZDANIE Z BADAŃ W INDIACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH W 1960 ROKU DOTYCZĄCYCH PROBLEMU DAWNOŚCI UPRAWY KUKURYDZY W AZJI

Zadaniem, jakie postawiłem sobie w niniejszych badaniach, było uzyskanie dalszych materiałów do toczącej się od wielu lat polemiki co do dawności uprawy kukurydzy w Azji. W wyborze zaś terenu i ograniczeniu zagadnienia do Azji Południowo-Wschodniej kierowałem się tym, iż rozstrzygnięcie owego problemu wydaje się być prawdopodobne w tym właśnie rejonie. Należy przy tym zaznaczyć, iż badania te mają potrójny aspekt. Tak więc z jednej strony służą one lokalnej problematyce związanej z historią kultur Azji Południowo-Wschodniej i zachowują swoją ważność niezależnie od możliwości rozwiązania zasadniczego problemu. Z drugiej strony ich dalszym celem jest dostarczenie nowych danych do dyskusji na temat ewentualnych transpacyficznych kontaktów kulturowych między

Azją a Ameryką w dobie przedkolumbijskiej. W dyskusji tej zaś bardzo ważne miejsce zajmują, jak wiadomo, poszukiwania ośrodków udomowienia i dróg dyfuzji różnych roślin uprawnych i chwastów wspólnych dla obu tych kontynentów<sup>1</sup>. Wypada też podkreślić, iż szczególnie kukurydza nadaje się do tego typu badań; jej znane bowiem dotychczas formy uprawne nie mogą się rozprzestrzeniać bez współdziałania człowieka. Wreszcie pozostaje aspekt metodologiczny, gdyż poszukiwania tego rodzaju stanowią dobry przykład, jak do rozwiązywania pewnych problemów konieczne są badania kompleksowe, w których współdziałają ze sobą nawet bardzo odległe od siebie dyscypliny humanistyczne i przyrodnicze.

Przed przejściem do przedstawienia wyników wyżej wspomnianych badań zastawię w skrócie najważniejsze hipotezy, jakie zostały do tej pory wysunięte w odniesieniu do omawianego problemu. Należy wprawdzie jednak podkreślić, iż sama nawet sprawa wykrycia ośrodka pochodzenia i udomowienia kukurydzy wywołała poważne różnice w poglądach. I tak niektórzy autorzy już w 1 poł. XIX w. sugerowali, iż kukurydza jest rodzima w Azji Południowej (Crawford 1820), ewentualnie nawet niezależnie od tej formy amerykańskiej (Bonafous 1836). W ostatnich czasach za możliwością pochodzenia kukurydzy z Azji Południowo-Wschodniej opowiedział się Anderson<sup>2</sup>. Niektórzy inni badacze (np. Sauer 1952 i Carter 1953) stanęli na stanowisku wyczekującym, biorąc pod tym względem pod uwagę zarówno Azję, jak i Amerykę. Większość jednak archeologów, botaników i geografów zdecydowała się szukać owego ośrodka w Ameryce, różniąc się tylko znacznie między sobą w poglądach, gdy chodzi o bliższe określenie rejonu, w którym się on miał najprawdopodobniej znajdować. Tak też sugerowane były: niższe strefy Andów we Wschodnim Peru i Boliwii (Mangelsdorf i Reeves 1939, Sauer 1950, Żukowski 1950); sawanna w Północnej Kolumbii (Birket-Smith 1943, Hibben 1953); wyżyna we Wschodnim Meksyku i Zachodniej Guatemali (Wawilow 1931, Morley 1946). Jak dotychczas znaleziska paleobotaniczne zdają się wyraźnie przemawiać na korzyść Ameryki Środkowej, gdzie w ostatnich latach natrafiono, m. in. w Cavernas de Coxcatlan pod Tehuacan w Północnym Meksyku, na szczątki kolb kukurydzy datowane na VIII tys. p.n.e.<sup>3</sup>, a w samej stolicy Meksyku na pyłki kukurydzy<sup>4</sup> w pokładach z ostatniej epoki lodowej (prawdopodobnie stadiał Jowan glaciału Wisconsin), a więc reprezentujące według wszelkiego prawdopodobieństwa jej formę dziką. Gdy chodzi o najważniejsze hipotezy dotyczące pierwszego wprowadzenia uprawy kukurydzy do Azji (lub w ogóle do Starego Świata), to można je uszeregować w następujący sposób<sup>5</sup>:

<sup>1</sup> Patrz: T. Marszewski, *Remarques sur l'état des recherches concernant les contacts entre les peuples de l'Asie et de l'Amérique précolombienne*, „Folia Orientalia”, t. 2: 1961, s. 177—204.

<sup>2</sup> E. Anderson, *What is Zea Mays? A Report of Progress*, „Chronica Botanica”, t. 9: 1945, s. 88—90.

<sup>3</sup> R. S. Mac Neish, *First Annual Report of the Tehuacan Archaeological-Botanical Project*, Robert's Peabody Foundation for Archaeology, Philips Academy, Massachusetts, 1961.

<sup>4</sup> E. S. Barghoorn, M. K. Wolfe, K. H. Clisby, *Fossil Maize from the Valley of Mexico*, „Botanical Museum Leaflets” (Harvard University), t. 16:1954, nr 9, s. 239.

<sup>5</sup> Patrz: T. Marszewski, *The Age of Maize Cultivation in Asia (A Review Of Hypotheses and New Ethnographical, Linguistic and Historical Data)*, „Folia Orientalia”, t. 4: 1963, s. 243—295.

Czas wprowadzenia	Przez kogo	Którędy	Dokąd	Autor
Przed Kolumbem	Polinezyjczyków	Pacyfik	Azja SE	Stonor-Ander- son 1949
	Wietów			Heine-Geldern 1958
	Arabów	Atlantyk i Morze Śród- ziemne	Azja W. i Filipiny	Jeffreys 1955
Po Kolumbie	Portugalczyków lub Hiszpanów i Arabów	(oraz Ocean Indyjski)	Indie	Laufer 1907 por. Mangels- dorf-Oliver 1951
	Portugalczyków		Indie i Azja SE	Humlum 1942
		Atlantyk i Ocean Indyjski		Merrill 1954 Weatherwax 1954

Stanowisko ostrożne — nie precyzując ani czasu i miejsca wprowadzenia kukurydzy, ani też jaką drogą i przez kogo to zostało dokonane — zajęli niektórzy inni badacze, jak np. Hutton (1950) i Hatt (1951).

Należy podkreślić, iż spośród wymienionych wyżej autorów dwóch tylko — Laufer<sup>6</sup> i Stonor<sup>7</sup> — prowadziło w związku z omawianym tu problemem badania źródeł historycznych lub terenowe badania etnograficzne w samej Azji. Poza nimi jeszcze dwóch botaników, Collins<sup>8</sup> i Kuleszow<sup>9</sup>, dostarczyło cennych danych fitogeograficznych i taksonomicznych, także opierając się na badaniach terenowych w tej części świata. Pozostali z wyżej wspomnianych badacze — i to zarówno etnografowie i archeologowie, jak botanicy i geografowie — wypowiedali się w sprawie dawności uprawy kukurydzy w Azji tylko na podstawie swojej erudycji i studiów porównawczych, aczkolwiek część z nich prowadziła tam i badania terenowe tylko z innego zakresu.

Badania Stonora, które stanowiły punkt wyjścia moich poszukiwań, obejmowały głównie góry Naga we Wschodnim Assamie i niektóre rejony Północnego

<sup>6</sup> B. Laufer, *The Introduction of Maize into Eastern Asia, Congrès Internationale des Américanistes, XV<sup>e</sup> session tenue à Quebec en 1906*, t. 1, Quebec 1907, s. 223—257.

<sup>7</sup> C. R. Stonor, E. Anderson, *Maize among the Hill Peoples of Assam*, „Annals of the Missouri Botanical Garden”, t. 34: 1949, s. 355—404.

<sup>8</sup> G. N. Collins, *A New Type of Indian Corn from China*, United States Department of Agriculture, „Bureau of the Plant Industry”, Bulletin 161: 1909, s. 1—30; tenże, *Waxy Maize from Upper Burma*, Science 1952, s. 48—51.

<sup>9</sup> N. N. Kuleszow, *Niekotoryje osobiennosti kukuruzy Azii*, „Trudy po prikladnoj botanike, gienetike i selekcii”, t. 19: 1928 z. 2, s. 325—374.

Assamu, następnie zaś góry Garo w Zachodnim Assamie i góry Khasia w Środkowym Assamie, podczas gdy dla innych rejonów Assamu oraz dla Bhutanu, Nepalu i Zachodniej Birmy badacz ten zebrał dane porównawcze zaczerpnięte z literatury bądź też z relacji osób pochodzących z tych terenów. Dlatego też jako główny rejon moich badań obrałem góry Luszai w Południowo-Wschodnim Assamie i sąsiadujący z nimi od północy rejon Kaczar — dla których Stonor nie posiadał żadnych danych lub uzyskał je z drugiej ręki — gdzie w ciągu czerwca, lipca i sierpnia 1960 r. zdobyłem najważniejsze materiały terenowe. Ponadto dalsze dane uzupełniające badania Stonora zebrałem w czasie krótkotrwałych wypadów w niektóre okolice gór Garo oraz gór Khasia i Dżaintia — w kwietniu i maju; do Tripury — w lipcu, i rejonu Dardżiling w listopadzie 1960 r.

Należy tu zaznaczyć, iż we wszystkich wymienionych badaniach kładłem nacisk nie tylko na zbieranie danych etnograficznych *sensu stricto*, lecz także i językowych. W niżej przedstawionym bardzo sumarycznym ujęciu wyników moich badań w poszczególnych rejonach Assamu podaję najważniejsze tylko dane, tj. miejscowości, w których prowadzone były wywiady etnograficzne, ogólną ilość informatorów, ich przynależność szczepową i miejsce pochodzenia, ilość form kukurydzy rozpoznanych (wyłączając te, które zostały wprowadzone w nowszych czasach przez administrację angielską i indyjską oraz przez osadników nepalskich) wraz z ich nazwami, opinie krajowców co do ich pochodzenia i dawności uprawy i wreszcie znaczenie kukurydzy w gospodarce i w obrzędach.

Badania w górach Luszai ograniczyłem do ich części północnej (na północ od Ajdżalu) i prowadziłem je (idąc z południa na północ) w miejscowościach: Melthum, Ajdżal, Lungdai i Kolasib; a na nizinie Kaczar w miejscowości Lakhipur na pograniczu Manipuru. W miejscowościach tych uzyskałem dane od 36 informatorów obojga płci i różnych klas wieku i pochodzących z różnych części gór Luszai: południowej (okolice Lungleh), zachodniej (grzbiet Dżampui), centralnej (okolice Ajdżalu), wschodniej (okolice Czamphai) i sąsiadujących z nią gór Czin w Birmie, północnej (pogranicze Kaczaru) oraz z Południowo-Zachodniego Manipuru. Należy tu dodać, iż informatorzy ci reprezentowali kilka bliżej lub dalej spokrewnionych ze sobą szczepów (z tzw. grupy Kuki-Czin ludów tybeto-birmańskich), a więc objętych wspólną nazwą Luszai: Luszei, Ralte, Rojte, Kiangte, Czongthu i Punte; następnie Hmar, Fanai i Poi. Ponieważ jednak wzajemna integracja tych gór Luszai, daleko posunięta, pewne różnice w opiniach i danych uzyskiwanych od poszczególnych informatorów tylko częściowo mogą wynikać z ich różnej przynależności szczepowej.

Biorąc pod uwagę wszystkie najważniejsze formy kukurydzy dla gór Luszai otrzymałem w sumie informacje o 15 (w tym 6 wzmiankowanych już przez Stonora<sup>10</sup>), różniących się między sobą m. in. wielkością ziarna i kolb oraz ich barwą. Część z nich (lub tylko ich nazwy), jak np. *mimpui* i *puakzo*, znana jest na całym niemal obszarze tych gór; inne związane są raczej z pewnymi rejonami, np. *liamdiak* z okolicą Lungleh, *buali* z grzbietem Dżampui, a *halka* i *darmani* z okolicą Czamphai. Należy przy tym dodać, iż niekiedy te same nazwy wiązane są z różnymi formami kukurydzy, prawdopodobnie w zależności od okolicy. Według rozpowszechnionej w górach Luszai opinii większość z wymienionych odmian, a więc: drobnioziarniste *puakzo*, *czingzo*, *kanpuah* (*buali*), *lenliam*; pośrednie *mimban*, *darmani* i gruboziarniste *ralte-waimim*, *paczuao-waimim*, *czhangphut-waimim*, *poi-waimim*, *mimpui*, *halka*, wprowadzonych zostało od strony gór Czin. Przy

<sup>10</sup> Stonor, *op. cit.*, s. 364.

czym *mimpui* i *ralte-waimim* uważane są zgodnie za odmiany uprawiane przez wspomniane szczepy jeszcze przed ich migracją z Birmy do Assamu; *puakzo* przeważnie za wprowadzoną później, po ich osiedleniu się w tym rejonie, a *czhang-phut-waimim* — całkiem niedawno. Kilka gatunków pochodzić ma z innych okolic; a więc z gruboziarnistych — *lakher-waimim* z południa, *thankol-waimim* z północy, a z form pośrednich — *miria-waimim* i *tlanglau-waimim* z południowego zachodu; przy czym nazwy ich wskazują zapewne na szczepy, od których zostały one zapożyczone. Natomiast nazwa *wai-waimim* obejmuje — jak się wydaje — różne formy, przeważnie średniej wielkości, przejęte z niższych rejonów, jak Tripury i Kaczaru. Z kolei w Lakhipur — osadzie zamieszkałej głównie przez Hmar — poinformowany zostałem o 7 odmianach: drobnoziarnistych *mimpok* (w języku Luszai — *puakzo*), *mimtei*, *mimhnak*; pośrednich *mimeng*, *fai-waimim*, *waimim-tlor* (także uprawianej przez Paite); i gruboziarnistej *mimpui*, która i tu również uważana jest za najstarszą odmianę.

Według najbardziej rozpowszechnionej wersji tradycji historycznej omawianych tu szczepów kukurydza była u nich wcześniej uprawiana niż ryż — i nie ma tylko zgodności co do tego, czy została wzięta pod uprawę w czasie ich wędrówki przez góry Czin (rejon Suai), czy też była im już znana w ich dawniejszych siedzibach, a więc ewentualnie w Północno-Wschodniej Birmie. Obecnie jej najintensywniejsza uprawa występuje w niektórych południowych (Lakher), południowo-wschodnich (Fanai) i północno-wschodnich (Paite) rejonach gór Luszai oraz w górach Czin (Poi). Jeśli chodzi o jej rolę w życiu religijnym, to zarówno w górach Luszai, jak i w Lakhipur informowany byłem, iż ofiary z kukurydzy (lub jak u Hmar ze sporządzanego z niej chleba), podobnie jak z ryżu i innych roślin uprawnych, składane są po zakończeniu żniw jednemu bóstwu (Pathian u Luszai, Pathienbie u Hmar), natomiast w czasie specjalnych świąt (*mimkut* u Luszai, *thlai-siem* u Hmar — duszom zmarłych).

Badania w Tripura przeprowadziłem w centralnej części tej prowincji, w dwóch sąsiadujących ze sobą wsiach: Manu i Mainoma, o ludności mieszanej (należącej do różnych grup ludów tybeto-birmańskich), a więc Czakma pochodzących z okolic Czittagong, Mok z gór Arakan oraz Tripuri — od dawna osiadłych w Tripura. Od 7 przedstawicieli tych szczepów, zamieszkałych we wspomnianych wsiach, uzyskałem m. in. informacje o uprawianych przez nich formach kukurydzy: jednej drobnoziarnistej i dwóch gruboziarnistych, zwanych u Czakma *sutawali-makja*, *bhoza-mokja* i *bini-mokja*; u Mok *langi makka-fu*, *daga makka-fu* i *makka-fu*; u Tripuri *mokam uasa*, *mokam labang* i *okhani mokam*. Poza tym wszyscy informatorzy potwierdzili, iż kukurydza (lub przyrządzone z niej pokarmy), podobnie jak ryż i inne rośliny uprawne, składane są w ofierze duszom zmarłych, ponadto zaś u Czakma i Mok — Buddzie, a u Tripuri — duchom.

Wreszcie od przygodnie spotkanych przedstawicieli trzech szczepów podgrupy Kuki uzyskałem również kilka informacji albo tylko nazw uprawianych przez nich odmian kukurydzy, m. in. więc nazwy ogólne: dla Kuki — *minsai*, dla Halam — *mokadan*, dla Darlang — *minkir*, oraz dla tego ostatniego szczepu nazwy gatunków: *endtat*, *seim-hmenkier*, *puakzoi* i *poiboi*.

Badania w górach Khasia przeprowadziłem na ich południowych peryferiach (na pograniczu Pakistanu Wschodniego), w miejscowości Czerrapundzi oraz w dwóch okolicznych wsiach, tzw. Lower Cherra i Nongthymmai pod Mawsmai. Rejon ten, zamieszkały przez należący do ludu Khasia szczep War, wybrałem specjalnie dla zebrania danych porównawczych i kontrolnych, jakie też uzyskałem tam od 7 informatorów. Według wypowiedzi niektórych z nich przez okolicę

tę przebiega granica południowego zasięgu uprawy kukurydzy w górach Khasia, która zresztą hodowana tam jest na bardzo małą skalę i otrzymywana głównie z położonych dalej na północ i głębiej w górach okolic Myllem i Laitlyngkot. Nie zanotowałem tam również żadnej innej nazwy na kukurydżę poza rozpowszechnioną w całych górach Khasia i poświadczoną przez wielu autorów nazwą *riew hadem*. Charakterystyczna była niepewność opinii moich informatorów co do czasu wprowadzenia uprawy kukurydzy do rejonu War; część z nich utrzymywała, iż mogło to być dokonane przez Anglików; większość zgadzała się na to, iż wcześniejsza od niej była uprawa ryżu; wszyscy zaś bez wyjątku, iż kukurydza nie odgrywa u War żadnej roli w ich obrzędach religijnych i pogrzebowych.

Z kolei w górach Dżaintia, w miejscowości Dżowai dokonałem uzupełniających wywiadów etnograficznych z 3 przedstawicielami, również należącego do Khasia, szczepu Pnar (Szynteng). Według ich informacji za jedyną rodzimą kukurydżę w tym rejonie uchodzi jej drobnoziarnisty gatunek zwany *saru*, gdy tymczasem inne — za zapożyczone z gór Khasia. Najbardziej zaś intensywna uprawa kukurydzy występować ma w okolicy Umumlong, Modummai, Nartiang i Nongdźngi na północ oraz Szangpung i Raliang na wschód od Dżowai. Ponadto według relacji wyżej wspomnianych informatorów kukurydza wraz z ryżem i owocami ofiarowywana jest w niektórych okolicach bogini rolnictwa zwanej Pyrthat, według informacji zaś uzyskanej pośrednio (przez prof. M. C. Goswami z Gauhati University) także (np. w Nartiang) duszom zmarłych (rytuał *siang*).

Badania w górach Garo przeprowadziłem w ich części zachodniej, w miejscowości Tura, gdzie informacji udzieliło mi 5 Garo, zamieszkałych bądź w tej osadzie, bądź też w dwóch wsiach: Dariczikgiri położonej kilka kilometrów na północ oraz Dopgiri — na zachód. Otrzymałem od nich m. in. szereg danych o uprawianych w tym rejonie 8 odmianach kukurydzy: drobnoziarnistych *mikop sarang*, *mikop babret*, *mikop rikczri*; pośrednich *mikop mimitim*, *mikop dżaha* i gruboziarnistych *mikop badol*, *mikop bolma*, *mikop wasok*. Według ich relacji odmianą najdawniej znaną przez Garo jest *mikop sarang*. W związku z tym można tu dodać, iż od osiadłego w Manu (Tripura) Garo, którego przodkowie wywędrowali z rejonu Tura, otrzymałem tę samą nazwę, obok nazwy *mikop mimadan* — obu odnoszących się jednak do odmian gruboziarnistych. Według informacji Ojca G. Costa z Szilongu, znawcy kultury Garo, ogólne nazwy na kukurydżę u poszczególnych szczepów są: u Abeng (głównie na północ i zachód od Tura) — *mikop*, u Matabeng (grzbiet Arbela) — *mibol*, u Czisak (na południe od Krisznai i Dudnai) — *merakhu*.

Według tradycji historycznej Garo (zdaniem prof. M. C. Goswami — ich szczepu Matczy) uprawę roślin, a m. in. kukurydzy, zawdzięczają swojemu legendarnemu władcy Abong Noga. (Zdaniem Costa musieli jednak przejąć tę roślinę z gór Khasia, bądź też wcześniej jeszcze w czasie swojej wędrówki do gór Garo). Jeśli chodzi o znaczenie kukurydzy w obrzędach Garo, to uzyskałem jedynie informacje o składaniu jej ziarna i przyrządzanego z niej trunku w ofierze ich głównemu bóstwu, Rabuga-Ranaga.

Dla Północnego Assamu udało mi się uzyskać (w marcu 1960 r.) tylko parę drobnych informacji od kilku agronomów NEFA Administration w Szilongu, dobrze znających ten teren. Tak więc Shron Singh powiadomił mnie, iż wg tradycji Monpa i Aka z Kameng oraz Dafla z Subansiri mieli oni otrzymać kukurydżę z Tybetu; natomiast R. K. Mukerj wyraził przypuszczenie, iż szczepy Singfo, Khampti, Tangsa i Nokte zamieszkujące Tirap wprowadziły ją w ciąg swojej migracji z Birmy.

Badania w rejonie Dardżiling przeprowadziłem w jego północno-wschodniej części niedaleko granic Sikkimu i Bhutanu.

W miejscowości Paijung pod Algorah, na północ od Kalimpong, od 3 Bhutani zamieszkujących tę wieś oraz sąsiednią wieś Sakiung, otrzymałem informacje o 5 uprawianych przez nich odmianach kukurydzy: drobnoziarnistej *dasum* (w języku Nepali — *murali*) i gruboziarnistych *leb leb* (w języku Nepali — *szepti*), *ghareri*, *kabu*, *sebu* — wszystkich wprowadzonych wg nich z Bhutanu, przy czym *leb leb* i *dasum* najwcześniej, *kabu* później, a *sebu* całkiem niedawno. W każdym razie wg ich relacji kukurydza, która jest intensywnie hodowana w Brutanie (gdzie jej ogólna nazwa brzmi *gedza*), była też podstawową rośliną uprawną ich przodków. Do dzisiaj też kaczany kukurydzy składane są w ofierze Buddzie (co miałem możliwość zobaczyć w Pajung) oraz duszom zmarłych. W miejscowości Nassejgaon, na zachód od Kalimpong, od pewnego rolnika Lepcza uzyskałem informacje o 3 uprawianych przez niego odmianach kukurydzy: drobnoziarnistej *mamdit*, uchodzącej za najdawniejszą, pośredniej *ablam* — za późniejszą, i gruboziarnistej *palliob* — za wprowadzoną najpóźniej, rzekomo z rejonów wyżej położonych. Dane te skonfrontowałem też z informacjami udzielonymi mi w Kalimpong przez tamtejszego rolnika Nepali, którego rodzina pochodziła z Ilamu w Nepalu Wschodnim. Wg niego *ablam* (w języku Nepali — *dallej*) i *palliob* (w języku Nepali — *szepti*) musiały zostać wprowadzone z Nepalu, tymczasem *namdit* (w języku Nepali — *murali*) — nie znana w Ilamie — uprawiana jest od dawna w rejonie Kalimpong. Z kolei również w Kalimpong, od dwóch innych rolników Lepcza (za pośrednictwem wykształconego przedstawiciela tego szczepu Tamsanga) uzyskałem 19 nazw różnych odmian kukurydzy, o których wzmiankował już Laufer<sup>11</sup>. Są to: *kun-czung* (nazwa ogólna) *purwjat*, *kun-czung ja-ko r*, *kun-czung na-ajom*, *kun-czung polam-sukjo*, *kun-czung kolup-fja*, *kun-czung kup*, *kun-czung pa-ajor*, *kun-czung kum-djom*, *kun-czung thjak-nop*, *kun-czung hjir*, *kun-czung gol-pja*, *kun-czung sundur*, *kun-czung numdit*, *kun-czung pja-tso*, *kun-czung dum*, *kun-czung nok*, *kun-czung sanar-ajit*, *kun-czung mik-tak*, *kun-czung ra-kang*. Z tego samego źródła otrzymałem też 16 nazw<sup>12</sup> poszczególnych faz rozwojowych kukurydzy oraz jej części, również wzmiankowanych przez Laufera. Ponadto wg legendy opowiedzianej przez wspomnianych wyżej rolników wszystkie rośliny uprawiane przez Lepcza mieli oni otrzymać z krainy Nje-majel-ljang, położonej gdzieś w Himalajach. W każdym razie według zgodnej opinii wszystkich wyżej wymienionych informatorów Lepcza, również w przeszłości kukurydza była u nich ważną rośliną uprawną, do dzisiaj zaś jej ziarno wraz ziarnem innych roślin ofiarowywane jest ich głównemu bóstwu Sakjarum oraz duszom zmarłych.

Na koniec od pewnego rolnika z Amdo we Wschodnim Tybecie, zamieszkałego w Algorah, oraz od pewnego lamy z Lhassy, zamieszkałego w Kalimpong, otrzymałem informacje, iż w obrębie Południowo-Wschodniego Tybetu kukurydza (której ogólna nazwa brzmi tam *mamö-loto*) uprawiana jest głównie w południowej części Khampa (Tszona i Tsakaloga). Z wypowiedzi lamy wynika, że uprawa kukurydzy w tej części Tybetu musiała mieć ongiś większy zasięg; przytoczył on pewną legendę o małpach, które otrzymawszy od Buddy ziarno kukurydzy miały ją hodować w rejonie Cetan na południowy wschód od Lhassy, gdzie obecnie uprawa jej zanikła.

Drugą dziedziną moich badań było poszukiwanie starych źródeł pisanych, któ-

<sup>11</sup> Laufer, *op. cit.*, s. 242.

<sup>12</sup> Nazwy te podaję w *The Age of Maize*.

reby mogły rzucić jakieś światło na dawność uprawy kukurydzy na omawianych tu terenach Azji. W toku tych poszukiwań natrafiłem na dwie wzmianki<sup>13</sup>. Jedna zawarta jest w buddyjskiej wersji nepalskiej kroniki historycznej *Wamsawalis*, skompilowanej około 1800 r. w języku Parbatija i przetłumaczonej na język angielski<sup>14</sup> — i do tej pory nie została wykorzystana w badaniu omawianego tu zagadnienia; przy czym potwierdzenie jej wiarygodności uzyskałem w Nepalu w lutym 1960 r. od dwóch znawców tamtejszej literatury. Druga znajduje się w ahomskiej kronice historycznej *Lik Kho Khon Tai Phwa* napisanej w języku Fakial i nie opublikowanej (której rękopis będący kopią zaginionego oryginału jest własnością znawcy literatury ahomskiej Chaikhong Gohain), a która została mi udostępniona w Gauhati w kwietniu 1960 r. Tak więc w kronice *Wamsawalis* znajdujemy wzmiankę, iż za panowania króla Dżaga Dżijotir Malla z Bhatgaon (w latach 1617—1633) ziarno kukurydzy wraz z pewnym gatunkiem fasoli zostało przypadkowo przyniesione do doliny Kathmandu ze wschodu, a następnie w przesądnej obawie, iż wprowadzenie nowej rośliny może wywołać głód, odesłane tam skąd pochodziło. O ile założyć, że kierunek, z którego ziarno miało być przyniesione, podany został ściśle, należałoby przypuszczać, iż nastąpiło to od strony Sikkimu lub Ilamu.

Natomiast w kronice *Lik Kho Khon Tai Phwa* mowa jest o tym, jak to Dżasingpha (bogini mądrości ludu Tai) poleciła ich władcom, książętom Hkun-lung i Khun-lai, uprawiać fasolę, sezam, gorczycę i kukurydzę. Należy dodać, iż książęta ci, od których według tradycji pochodzić mieli władcy Ahomów, panowali prawdopodobnie nad jedną z grup ludu Tai w Junanie, tzw. Mao Szan, w VI, w. n.e.<sup>15</sup>, tj. w okresie, w którym zaczęła się wielka wędrówka tego ludu do Birmy. Trzeba tu zwrócić uwagę, iż określenie kukurydzy *khau phwa* („ryż z Nieba”) wpisane jest w tekście między liniami, a więc istnieje duże prawdopodobieństwo, iż zostało ono dodane do tekstu kroniki przy sporządzaniu jej kopii, albo później na niej interpolowane, aczkolwiek mogło również występować już w oryginale i tylko przy kopiowaniu zostało wpierw pomyłkowo opuszczone. Ale nawet i w tym wypadku nie oznacza to jeszcze, iż w pierwotnym tekście tradycji historycznej, jeszcze przed jej spisaniem, musiała być mowa o kukurydzy. Niemniej jednak ustęp ten zasługuje na uwagę i może stanowić zachętę do dalszych poszukiwań w źródłach pisanych.

Reasumując, przedstawione wyżej wyniki badań uzupełniają i w zasadzie zgadzają się z wynikami osiągniętymi przez Stonora oraz pozwalają stwierdzić, iż:

1. kukurydza u wielu szczepów Assamu i wschodniej części Himalajów uchodzi wg ich tradycji za roślinę z dawien dawna przez nie uprawianą, często dawniej niż ryż (Luszai, Hmar, Bhutani);
2. u niektórych z tych szczepów (Lakher, Fanai, Poi, Paite, Aka, Monpa, Bhutani) jest ważną lub nawet główną rośliną uprawną;
3. u całego szeregu szczepów (Luszai, Fanai, Hmar, Szynteng, Bhutani, Lepcza, Garo, Czakma) odgrywa mniejszą lub większą rolę w obrzędach religijnych i pogrzebowych;
4. drobnoziarniste odmiany kukurydzy nie tylko spotyka się na pograniczu

<sup>13</sup> Tłumaczenie wyżej wymienionych wzmianek na język angielski wraz z merytoryczną analizą tekstu zamieściłem w *The Age of Maize*.

<sup>14</sup> Tłumaczenie angielskie, wydane przez D. Wright'a, Cambridge 1877.

<sup>15</sup> P. Gogoi, *The Political Expansion of the Mao Shans*, „The Journal of the Siam Society”, t. 44: 1956 z. 2, s. 129.

Assamu i Birmy, jak sądził Stonor<sup>16</sup>, lecz również we wschodniej części Niskich Himalajów, w Sikkimie i Bhutanie;

5. na terenie Assamu na południe od Brahmaputry w dyfuzji poszczególnych odmian kukurydzy przeważały północny i zachodni kierunek, a na północ od Brahmaputry — również zachodni i ewentualnie południowy kierunek;

6. tradycje co do dawności uprawy kukurydzy oraz kierunku, z którego miała być wprowadzona, w górach Garo, Khasia (zwłaszcza na ich południowych peryferiach) i Dżaintia są bardziej niejasne i częściej sprzeczne ze sobą niż w Południowo-Wschodnim Assamie.

Po zestawieniu zebranych przez siebie danych z danymi uzyskanymi przez Stonora i Andersona, uzupełniając je jeszcze wiadomościami rozproszonymi w relacjach podróżniczych z Assamu, Bhutanu, Sikkimu, Nepalu i Tybetu oraz w monografiach poszczególnych szczepów zamieszkujących te tereny i w słownikach ich języków, przystąpiłem do dalszych badań porównawczych (częściowo jeszcze w Indii w 1960 r., częściowo zaś w Polsce w latach 1961—1963). Przede wszystkim więc, wykorzystując zarówno literaturę naukową, jak i podróżniczą, uwzględniłem tereny Birmy, Syjamu, Laosu, Wietnamu i Południowych Chin, w mniejszym zaś zakresie Azję Środkową i Kaszmir oraz Indonezję i Filipiny. Gdy jednak dokonałem konfrontacji wszystkich wyżej wymienionych źródeł stało się dla mnie jasne, iż do rozwikłania problemu dawności uprawy kukurydzy w Azji zawarte w nich dane są jeszcze niewystarczające. Uderzający jest zwłaszcza — podkreślany zresztą wielokrotnie — brak danych paleobotanicznych i archeologicznych. Następnie dane źródeł historycznych dotyczą niewielu tylko z rozpatrywanych rejonów Azji i są często niejasne lub fragmentaryczne. Natomiast dane etnograficzne, językowe i botaniczne wahają się od informacji szczegółowych do całkiem lakonicznych, przy czym występuje wyraźnie znaczna dysproporcja pomiędzy ilością danych poszczególnych kategorii bądź nawet ich brak dla pewnych terenów. Niemniej jednak wszystkie te dane upoważniają, jak się wydaje, do wyciągnięcia całego szeregu wniosków, czy nawet rozwiązania niektórych szczegółowych problemów. Przy rozpatrywaniu rozprzestrzeniania się prymitywnej uprawy kukurydzy w Azji Południowej i Wschodniej widać wyraźnie, co już podkreślał Anderson<sup>17</sup>, iż w mniej lub bardziej zwartym bądź rozerwanym zasięgu obejmuje ona przeważnie rejony górskie — i to od Himalajów po Hainan i Filipiny. Największe zaś znaczenie posiada w niektórych okolicach: wschodniej części Niskich Himalajów, pogranicza Assamu i Birmy oraz Birmy i Syjamu, a także Północnego Laosu, Północnego Wietnamu i Południowych Chin. Należy jednak podkreślić, iż nawet przybliżone określenie dawności tej uprawy w większości wyżej wymienionych rejonów jest moim zdaniem na razie nieosiągalne<sup>18</sup>. Tak więc nie jest to np. możliwe w oparciu o same tylko dane etnograficzne. Niemniej jednak analiza i konfrontacja tradycji historycznych, mitów i legend poszczególnych ludów, a dotyczących uprawy roślin, sugeruje niekiedy, iż na pewnych terenach kukurydza była wcześniej uprawiana niż ryż (np. Zachodnia Birma, Bhutan) oraz że gdzieś tam nawet zanikła (niektóre okolice Południowo-Wschodniego Tybetu). Pierwszy pewny chronologiczny punkt zaczepienia i *terminus ante quem* wprowadzenia uprawy kukurydzy do Południowych Chin daje data 1577 (lub 1575), dla której relacja Mendozy, analizowana już przez Lau-

<sup>16</sup> Stonor, Anderson, *op. cit.*, s. 375.

<sup>17</sup> Stonor, Anderson, *op. cit.*, s. 390—395.

<sup>18</sup> Szczegółowe rozważania na ten temat zamieściłem w *The Age of Maize*.

fera<sup>19</sup>, poświadcza tę uprawę dla prowincji Fukien. Za *terminus post quem* dla jej wprowadzenia do Nepalu Centralnego można — jak się wydaje — uważać panowanie Dżaga Dżijotir Malla, a więc lata ok. 1617—1633. Natomiast za przybliżony *terminus post quem* dla jej wprowadzenia do Południowo-Wschodniego Assamu może być brany pod uwagę, w oparciu o rozwinięte tradycje Luszai i Hmar, przełom XVII/XVIII w. — okres wędrówki tych ludów z Birmy do Assamu. Wreszcie pewne sugestie można wyciągnąć z danych językowych, a więc przede wszystkim z nazw poszczególnych odmian kukurydzy, przy zastosowaniu z odpowiednim krytycyzmem, metody etymologicznej i geograficznej. M. in. więc dają się uchwycić uderzające podobieństwa czy nawet identyczności w nazwach<sup>20</sup> u różnych tak odległych od siebie ludów, jak np. Kiranti (Wschodni Nepal) i Wietnamczycy (Północny Wietnam) czy też Kiranti, Tybetańczycy i Tsa Khmu (Północny Laos), co uwzględniając historię migracji w tej części Azji<sup>21</sup> i ich kierunki przemawia raczej za dawnością owych nazw. Wreszcie biorąc pod uwagę kierunki dyfuzji uprawy kukurydzy lub jej poszczególnych odmian, a więc do gór Assamu i Himalajów głównie ze wschodu, a do Chin najprawdopodobniej z zachodu<sup>22</sup>, wydaje się, iż najstarszego centrum jej uprawy w Południowo-Wschodniej Azji należy szukać pomiędzy Zachodnią Birmą, Południowo-Wschodnim Tybetem, Junanem i Wietnamem. Przy czym w świetle wszystkich wyżej wspomnianych faktów, zwłaszcza zaś wobec stwierdzenia stosunkowo wczesnej uprawy kukurydzy we Wschodnich Himalajach, wprowadzenie jej przez Portugalczyków, Hiszpanów czy Arabów wydaje się być mniej prawdopodobne. Niemniej jednak trudno jeszcze wskazać tych, którzy mogą być za to odpowiedzialni, i czas, w którym to zostało dokonane, aczkolwiek wyżej wymieniona hipoteza Heine-Geldern'a (lub jej ewentualne warianty) nabierają cech prawdopodobieństwa. Dopóki też nie uzyska się danych paleobotanicznych czy też pewnie zidentyfikowanych źródeł ikonograficznych, nie można spodziewać się ostatecznego rozstrzygnięcia tego problemu. Na razie więc wobec ich braku, chcąc zbliżyć się do jego wyjaśnienia, pozostaje prowadzić na większą skalę poszukiwania w dawnych literaturach ludów Azji Południowej, Wschodniej i Środkowej oraz gromadzić dalsze dane etnograficzne, językowe i botaniczne (i to zarówno fitogeograficzne, jak i taksonomiczne i cytogenetyczne)<sup>23</sup>.

Tomasz Marszewski

<sup>19</sup> Laufer, *op. cit.*, s. 230 i n.

<sup>20</sup> Należy tu się również liczyć z możliwością zwykłej konwergencji fonetycznej.

<sup>21</sup> Dla Assamu patrz m. in. T. Marszewski, *Niektóre przeszłe i współczesne przemiany w stosunkach językowych Assamu*, „Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Oddziału PAN w Krakowie”, styczeń—czerwiec 1961, Kraków 1962.

<sup>22</sup> Laufer, *op. cit.*, s. 330 i n.

<sup>23</sup> W tym miejscu składam podziękowanie Dr Piotrowicz z Zakładu Cytologii Roślin U. J. w Krakowie za przeprowadzenie wstępnych badań cytogenetycznych dwóch form drobnoziarnistej kukurydzy — jednej uprawianej w Nassejgaon (dystr. Dardżiling), drugiej — w Lakhipur (dystr. Kaczar) (ob. wyż.), a których okazy przywoziłem z tych miejscowości.

SEMINARIA NAUKOWE POŚWIĘCONE KRAJOM GOSPODARCZO  
SŁABO ROZWINIĘTYM

W związku z rozszerzającymi się kontaktami gospodarczymi i kulturalnymi Polski z krajami wyzwalamymi się spod jarzma kolonializmu zwiększyło się znacznie zainteresowanie społeczeństwa polskiego tymi krajami. Wśród ludzi poświęcających wiele czasu i pracy badaniom nad tymi zagadnieniami nie brak i młodych naukowców. W celu popularyzacji tych zagadnień wśród młodzieży studenckiej i absolwentów szkół wyższych, staraniem Warszawskiego Klubu Młodych Pracowników Nauki działającego przy Komitecie Warszawskim Związku Młodzieży Socjalistycznej oraz Stowarzyszenia Kół Naukowych Uniwersytetu Warszawskiego, zorganizowano dwa ogólnopolskie seminaria naukowe poświęcone tym zagadnieniom. Oba odbyły się na Uniwersytecie Warszawskim — jedno w grudniu 1961 roku, drugie w maju roku 1963. Ich zorganizowanie było możliwe dzięki daleko idącemu poparciu ze strony władz Uniwersytetu, a zwłaszcza dzięki przychylniej opiece Rektora, prof. dr Stanisława Turskiego. Niemały też wkład wniósł Komitet Centralny Związku Młodzieży Socjalistycznej i Rada Naczelna Zrzeszenia Studentów Polskich.

Pierwsze seminarium skupiło około 150 osób, w tym 81 spoza Warszawy. Najliczniej reprezentowana była młodzież studencka, której przedstawiciele przybyli z niemal wszystkich ośrodków uniwersyteckich. Zanim jednak przejdziemy do omawiania wygłoszonych na tym seminarium referatów i wykładów, warto słów kilka powiedzieć o ogólnych założeniach, które miały za zadanie skierować zainteresowania uczestników na określoną problematykę. Organizatorzy seminarium, wśród których nie brak było ekonomistów, prawników, etnografów, czy socjologów, zdawali sobie sprawę z tego, że skomplikowana problematyka współczesnych krajów zacofanych może być naświetlona prawidłowo jedynie pod warunkiem kompleksowego ujęcia całości zagadnień związanych z przyczynami tego zacofania. Nie oznacza to, by cały wysiłek sekretariatu naukowego, w którego skład wchodził: mgr R. Pluta, mgr K. Makulski, M. Kaydy, S. Tryburski i wielu innych, ograniczał się jedynie do przygotowania programu ujmującego bardzo ogólnie zagadnienia krajów gospodarczo słabo rozwiniętych. Wręcz odwrotnie, w celu zabezpieczenia wysokiego poziomu naukowego, który mógł być osiągnięty przede wszystkim drogą zdobycia kompetentnych wykładowców, referentów i dyskutantów, zasadnicze starania Komitetu Organizacyjnego skupiały się na pozyskaniu udziału w seminarium wybitnych uczonych i działaczy stykających się w swej pracy z zagadnieniami będącymi obiektem zainteresowań uczestników seminarium. Dzięki przychylnemu stanowisku, jakie zajęły w tej sprawie Ministerstwa: Spraw Zagranicznych, Handlu Zagranicznego, Szkolnictwa Wyższego oraz Komitet Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą, w seminarium wzięli udział przedstawiciele tych resortów wzbogacając program przedsięwzięcia wykładami uzupełniającymi wiedzę uczestników o nowe aspekty, które umownie można by nazwać aspektami praktycznej działalności doprowadzającej w efekcie do zacieśnienia więzów współpracy z krajami gospodarczo słabo rozwiniętymi.

Seminarium zostało otwarte wyczerpującym wykładem Zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa, ekonomisty o światowej sławie, prof. dr Oskara Lange. W odczycie swym mówca największą uwagę zwrócił na zmiany w układzie sił ekonomicznych współczesnego świata, jakie wynikły z pojawienia się nowych państw do niedawna stanowiących części wielkich imperiów kolonialnych. Zagadnieniom ekonomicznym poświęcone były również wykłady prof. M. Kaleckiego, doc. R. Pa-

jestki i in. Odbłyło się także szereg spotkań uczestników seminarium z przedstawicielami central handlu zagranicznego i Komitetu Współpracy Ekonomicznej i Naukowo-Technicznej z Zagranicą, które naświetliły zagadnienia pomocy, jaką Polska udziela krajom słabo rozwiniętych. Ale nie tylko wykłady i spotkania wypełniły program omawianego seminarium.

Główny nacisk organizatorów tej imprezy popularyzacyjno-naukowej został położony na zainteresowanie niniejszą problematyką młodzieży, która w najbliższej przyszłości zetknie się z tymi zagadnieniami na odcinkach własnej pracy. Za najlepszą drogę uznano ogłoszenie konkursu na prace seminaryjne, który w efekcie przyniósłby nie tylko prace i materiały wypełniające program tego przedsięwzięcia, lecz również mocniej związałyby młodzież naukową z tymi zagadnieniami. Ponieważ chodziło o uzyskanie jak najrozleglejszego wachlarza prac i tematów, obejmującego całokształt problematyki krajów, o których mowa, organizatorzy konkursu nie ustalali jakichś ścisłych ram, lecz podali jedynie sugestie co do zagadnień mogących być tematem zgłoszonych opracowań. Ze względu na to, że omawiane seminarium było pierwsze z całej serii, jakie postanowiono organizować co dwa lata, więc też warto tu podać zakres tematyczny, który nadal pozostaje aktualny i przy następnych seminariach. Podzielono go na 16 generalnych zagadnień:

1. Zasoby naturalne jako potencjał rozwoju krajów słabo rozwiniętych.
2. Rozmieszczenie sił wytwórczych.
3. Modele ekonomiczne i programy rozwoju krajów słabo rozwiniętych:  
a) znajdujących się w warunkach gospodarki kapitalistycznej; b) dokonujących przyspieszenia swego rozwoju w ramach gospodarki socjalistycznej; c) znaczenie socjalistycznych stosunków produkcji dla przezwyciężenia zacofania społeczno-ekonomicznego krajów słabo rozwiniętych.
4. Źródła akumulacji w krajach słabo rozwiniętych.
5. Podstawowe siły społeczne i ich wpływ na rozwój społeczno-ekonomiczny.
6. Koegzystencja i współzawodnictwo między kapitalistycznym systemem i socjalistycznym jako czynnik rozwoju tych krajów.
7. Demokracja narodowa jako specyficzna forma państwa.
8. Suwerenność krajów wyzwalających się spod jarzma kolonializmu w świetle prawa międzynarodowego.
9. Neokolonializm jako nowa forma polityki państw kapitalistycznych.
10. Historyczne uwarunkowanie aktualnej sytuacji społeczno-ekonomicznej — geneza ruchu niepodległościowego.
11. Współczesne zmiany w kulturze krajów słabo rozwiniętych (zmiany w kulturze materialnej i ich oddziaływanie na kwestie społeczne).
12. Rola rozwoju oświaty w kształtowaniu się świadomości narodowej i jej znaczenia dla realizacji programów rozwojowych.
13. Rasizm i antagonizmy plemienne jako czynnik dezintegracji i hamulec rozwoju krajów słabo rozwiniętych.
14. Wpływ układu psychicznego na kształtowanie się postaw społecznych w warunkach krajów słabo rozwiniętych.
15. Przemiany społeczne, partie polityczne i wybitne jednostki w obecnym stadium rozwoju krajów gospodarczo słabo rozwiniętych.
16. Próba definicji pojęcia kraju słabo rozwiniętego w świetle współczesnego stanu nauk społecznych.

Jak wynika z wyżej przedstawionych punktów, zagadnienie krajów gospodarczo słabo rozwiniętych potraktowano dość wszechstronnie. Na podkreślenie zasługuje

również fakt, że nadesłane na ten konkurs prace poruszyły wiele z proponowanych tematów, dzięki czemu można było stwierdzić, że ową problematyką interesują się przedstawiciele wielu dyscyplin i kierunków badawczych. Spośród 30 nadesłanych prac jury konkursu, na którego czele stał wiceprzewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów, prof. dr Czesław Bobrowski, wyróżniło 14. Nie od rzeczy będzie wymienić tu nagrodzone prace: *Organizacja Narodów Zjednoczonych a likwidacja systemu kolonialnego* (Justyn Skrzypek), *Kwestie prawne posiadania ziemi przez tubylców Afryki Północnej w świetle zmian pod wpływem kolonizacji francuskiej na tle zagadnień ekonomicznych i administracyjnych* (Krzysztof Makulski), *Geneza ruchu niepodległościowego w Indii* (Marek Malinowski), *Wyzyskanie rezerw siły roboczej z rolnictwa w celu osiągnięcia rozwoju w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych* (Jerzy Rynkowski), *Plan Colombo a problemy rozwojowe krajów południowo-wschodniej Azji* (Bronisław Sulimierski), *Republika Somalijska. El Dżamulija es Somalijska* (Robert Bielecki), *Niepodległość Sudanu w świetle prawa międzynarodowego* (Stefan Bilanów), *Suwerenność krajów wyzwalających się z jarzma kolonialnego w świetle prawa międzynarodowego* (Andrzej Kowalski), *Miejsce sektora państwowego w procesie rozwoju gospodarki Indii* (Andrzej Kupich), *Demokracja narodowa na przykładzie Kuby* (Andrzej Litwak), *Polityka zagraniczna państw afrykańskich* (Tadeusz Lętocha), *Prasa Afryki* (Romuald Śmiech), *Wpływ środowiska geograficznego na rozwój kopalnictwa w Algierii* (Małgorzata Wcisła), *Możliwości eksportowo-importowe gospodarki afrykańskiej* (Mieczysław Jachna).

Większość tych prac została w skrócie zreferowana na omawianym seminarium i stała się obiektem interesującej dyskusji. W niniejszym sprawozdaniu omówimy pokrótce tylko te prace, których tematyka najbliższa jest zainteresowaniem etnografa. Do takich tematów należy zaliczyć pracę K. Makulskiego dotyczącą kwestii posiadania ziemi przez tubylców Afryki Północnej. Poruszono w niej przede wszystkim zagadnienia społeczno-gospodarczo-prawne, lecz mogły być one odpowiednio przedstawione jedynie pod warunkiem prawidłowego naświetlenia stosunków gospodarczych panujących na tych terenach w kolejnych okresach historycznych. Tak więc omawiana praca musiała mieć charakter pracy historycznej, która wyjaśniała istniejący w tym zakresie stan rzeczy poprzez prześledzenie zmian natury politycznej, gospodarczej i społecznej, jakie zaszły w czasie panowania arabskiego, a potem francuskiego. W zakończeniu pracy autor zwrócił uwagę na fakt, że problem ten w wyniku szybkiej emancypacji państw Maghrebu pozostaje ciągle nie rozwiązany, co utrudnia szybki rozwój rolnictwa w tych państwach.

Aspekty społeczne silnie przebiły również w pracy M. Malinowskiego *Geneza ruchu niepodległościowego w Indii*, lecz szczególne zwrócenie uwagi na kwestie zmian politycznych nie pozwoliły autorowi na wyeksponowanie zagadnień przemian w społeczeństwie hinduskim. R. Śmiech omawiając miejsce pracy w całości współczesnej kultury afrykańskiej poruszył wiele zagadnień wiążących się z przemianami, które w tej kulturze zachodzą. Głównie chodzi tu o umasowienie pewnych poglądów i stereotypów, które w dawniejszych stosunkach nie miały szans na tak szybkie rozpowszechnianie się.

Bardzo ciekawy okazał się krótki referat Małgorzaty Wcisły, pt. *Wpływ środowiska geograficznego na rozwój kopalnictwa w Algierii*. Nie ulega wątpliwości, że problemu tego nie da się uchwycić wyłącznie w kategoriach geograficznych czy ekonomicznych. Faktem jest, że rozwój przemysłu na terenach, które dawniej go nie posiadały, musi w znacznym stopniu zmienić strukturę ludności tam zamieszkującej. Zjawisko to ma swoje konkretne wymiary również i na Saharze. Inwe-

stycje, jakie tam zostały poczynione, przyniosły w efekcie zwiększone zapotrzebowanie na siłę roboczą, na którą w dużym procencie składa się również ludność tubylcza, dotąd koczownicza lub półkoczownicza. Możliwość szybkiego zdobycia dość pokaźnych sum pieniężnych umożliwiła tym tubylcom osiedlenie się i rozwój. Tak więc, grupy znajdujące się do tego czasu na marginesie życia gospodarczego kraju stały się integralną częścią nowego systemu gospodarczego wpływającego w zasadniczy sposób na zmiany w ich kulturze. Sam referat, ze względu na swój szczupły zakres, nie mógł dokładnie naświetlić tej problematyki, lecz zasygnalizował ją w sposób bardzo zręczny dając impuls do ciekawej dyskusji, a zdaje się, że przyczynił się również do podjęcia dalszych prac nad tym zagadnieniem.

Zainteresowania przemianami społecznymi i kulturalnymi bynajmniej nie stanowiły marginesu seminarium, lecz w sposób ciekawy i konstruktywny dopełniały obrazu problematyki krajów gospodarczo słabo rozwiniętych wzbogacając go o naświetlenie zjawisk społecznych zachodzących w łonie nowo powstałych organizmów państwowych. Przykładem tego, że kwestie społeczne i kulturalne stały się przedmiotem studiów młodych pracowników nauki, jest również drugie seminarium, które odbyło się w maju 1963 r.

Tym razem problematyka społeczno-kulturalna zajęła szczególnie poczesne miejsce. Już pierwszy, inauguracyjny wykład wygłoszony przez prof. dr Józefa Chałasińskiego, a poświęcony problemom inteligencji i szkolnictwa wyższego w krajach Afryki Czarnej zasygnalizował, że przedmiotem dyskusji seminarium staną się współczesne zagadnienia rozwoju kulturalnego i społecznego krajów słabo rozwiniętych. Sam referent zwrócił szczególną uwagę na to, że o kierunkach tego rozwoju zadecyduje przede wszystkim nowa inteligencja tych krajów wychowana już na własnych uniwersytetach i w murach własnych wyższych uczelni. Po to jednak, by zdobyć odpowiednią kadrę naukowców, należy uprzednio zyskać młodzież o dobrym wykształceniu średnim. Właśnie problemom oświaty w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych został poświęcony referat mgr T. Dowiata, który podkreślił, że jej rozwój zależy od wielu czynników, a przede wszystkim od nauczycieli, na których brak kraje te szczególnie narzekają. Z pomocą w tym zakresie przychodzi UNESCO, ale wysiłki te należałoby wydatnie wzmocnić, by sprostać zapotrzebowaniom. Należy tu jednocześnie wspomnieć, że i Polska ma swój skromny udział w tej ogólnoświatowej akcji, ponieważ wielu polskich nauczycieli i profesorów pracuje na kontynencie afrykańskim.

Zagadnieniem bardziej szczegółowym zajął się R. Bielecki referując funkcje społeczne dziennika „Ghanaian Times”. Studium to, po pewnych skrótach, znajduje się na łamach przyszłego tomu „Etnografii Polskiej”. Prawdopodobnie w następnym tomie ukaże się również jeszcze jedna praca przedstawiona na tym seminarium, a mianowicie praca studenta II r. etnografii na Uniwersytecie Warszawskim, Andrzeja Woźniaka, pt. *Element tubylczy a kształtowanie się narodowości meksykańskiej*. Autor naszkicował w chronologicznym ujęciu proces zwiększania się udziału tubylców meksykańskich w rządzeniu krajem i w formowaniu jego oryginalnej kultury. Wiele też tego referatu zostało rozszerzonych w czasie dyskusji, której burzliwość i wszechstronność pozwala mieć nadzieję, że problematyka ta nie zostanie szybko zapomniana przez naszych młodych pracowników nauki.

Do rzędu wystąpień natury informacyjnej należy zaliczyć ciekawe uwagi mgr J. Milewskiego na temat: *Historyk przed problemami przeszłości Afryki*, w których podał on krótką charakterystykę opublikowanej dotychczas literatury naukowej na temat historii tego kontynentu. Dzięki wnikliwej analizie wyróżnił on wiele punktów widzenia reprezentowanych przez przedstawicieli różnych szkół

historycznych. Scieranie się poglądów, dyskusja i coraz mocniejsza pozycja historyków Afryki urodzonych na tym kontynencie doprowadzi wkrótce do wyjaśnienia wielu spornych jeszcze kwestii i do prawidłowego zrekonstruowania historii tej części świata. Rzeczą znamionną jest, że w dyskusji tej coraz więcej mają do powiedzenia uczeni polscy. Że proces ten ma przed sobą wielką przyszłość, świadczy referat przygotowany przez dwu młodych studentów wydziału historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, R. Karpińskiego i M. Tymowskiego, na temat handlu Zachodniego Sudanu w XVI w. Praca ta otrzymała pierwszą nagrodę w konkursie na prace seminaryjne.

Na omawianym seminarium wiele miejsca poświęcono również zagadnieniom ekonomicznym, lecz ze względu na to, że interesują one przede wszystkim ekonomistów, ich przegląd znajdzie na pewno miejsce w odpowiednich publikacjach ekonomicznych. Na zakończenie naszego etnograficznego przeglądu tematyki seminaryjnej należy wspomnieć o dwu odczytach dotyczących zagadnień interesujących jak najbardziej etnografów. Przede wszystkim należy wymienić wykład doc. dr Andrzeja Zajączkowskiego na temat systemów filozoficznych Afryki. Prelegent podkreślił w tym referacie, że systemy te w zasadniczy sposób różnią się od systemów europejskich, dlatego, by zrozumieć pewne założenia filozoficzne Afrykanów należy porzucić własne przekonania i bez uprzedzeń śledzić drogę rozumowania afrykańskiego myśliciela. Że temat ten jest bardzo dyskusyjny przekonali się uczestnicy seminarium słuchając wielu wystąpień, które bądź starały się rozwinąć tezy przedstawione przez prelegenta, bądź też polemizować z nimi.

Mniej dyskusyjny okazał się temat poruszony w odczycie mgr Krzysztofa Makulskiego. Zastanawiając się nad miejscem tzw. ludów pierwotnych w świecie współczesnym prelegent starał się wykazać, że obecnie brak jest warunków, aby liczniejsze i zwarte społeczeństwa mogły trwać dalej na niskim szczeblu rozwoju. Jeżeli takie grupy jeszcze istnieją, to przed nimi rysuje się alternatywa — włączyć się w ogólny kierunek rozwoju i tym samym zatracić elementy tradycyjnej kultury bądź pod wpływem nacisku czynników zewnętrznych ulec rozczłonkowaniu i wyniszczeniu. Cytując wiele przykładów referent wykazał, że obecnie w tej kategorii ludów, które do niedawna w nauce określano różną ostrością pojęcia „niecywilizowanych”, jeden odłam modernizując się zdobywa własne miejsce we współczesnym układzie etnicznym i gospodarczym drugi zaś egzystuje bez perspektyw rozwoju.

Reasumując powyższe uwagi na temat obu seminariów trzeba podkreślić, że są one świetnym przykładem tego, że dyskusje na temat krajów gospodarczo zacofanych i ich kultury cieszą się wśród młodzieży studenckiej i absolwentów dużą popularnością i że akcja ta powinna być w przyszłości kontynuowana.

*Krzysztof Makulski*

#### NOWE CZASOPISMO „AFRYKA”

W miesiącu czerwcu 1963 r. ukazał się pierwszy numer nowego miesięcznika polskiego „Afryka”. Jest to wynik przekształcenia dotychczasowego miesięcznego biuletynu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej w czasopismo o specjalnych zamierzeniach. Już na tytułowej stronie, obok wielkiej mapy politycznej współczesnej Afryki, widnieją zasadnicze sformułowania dotyczące zakresu zainteresowań czasopisma. Tak więc oprócz problemów politycznych redaktorzy „Afryki” zamierzają przedstawić swym czytelnikom materiały z zakresu gospodarki krajów

afrykańskich, jak również opracowania dotyczące zagadnień społecznych i kulturalnych. Zrozumiały chyba jest więc fakt, że czasopismo to wzbudza szerokie zainteresowanie również i wśród etnografów, którym nie są obce badania afrykanistyczne.

Pierwszy rzut oka na zamieszczone w inauguracyjnym numerze artykuły i opracowania bibliograficzne przekonuje czytelnika, że szerokie zakrojenie ram zainteresowań czasopisma nie jest bynajmniej jedynie zapowiedzią, lecz znajduje wyraz w konkretnie urzeczywistnianych zamiarach. Naturalnie ze względu na niezbyt wielką objętość numeru nie mogły tam wejść większe artykuły czy studia, wobec czego redakcja postanowiła publikować eseje krótkie, lecz pełne treści, oraz cenniejsze spostrzeżenia i materiały. Pójście po tej linii zabezpiecza czasopismu szeroki krąg czytelników, którzy z łatwością będą mogli korzystać z opublikowanych wiadomości, jak również zawsze znajdą coś, co ich osobiście zainteresuje. Jednakże spełnienie tego postulatu postawiło przed organizatorami omawianego czasopisma pytanie, czy w ten sposób nie powstanie sytuacja, w której trzeba będzie zrezygnować z możliwości publikowania studiów sięgających głębiej w problematykę kontynentu afrykańskiego. Dylemat ten rozwiązano drogą pewnego kompromisu polegającego na tym, że w partii anonsów i omówień krytycznych literatury i przedsięwziętych prac badawczych na terenie Afryki, redaktorzy pisma zapowiedzieli, że bardziej kompetentne opracowania poszczególnych zagadnień znaleźć można w szybko zwiększającej się produkcji naukowej polskich afrykanistów lub w dostępnych w naszym kraju pracach afrykanistów zagranicznych. Dzięki takiemu układowi rzeczy „Afryka” ma wielkie szanse na to, by stać się cennym informatorem o współczesnej Afryce oraz o badaniach nad różnymi dziedzinami jej życia prowadzonymi przez przedstawicieli wielu dyscyplin.

Pierwszy numer otwiera wywiad z prezesem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Afrykańskiej, wicepremierem Eugeniuszem Szyrem, zatytułowany *Umacniajmy i pogłębiajmy więzi z Afryką*. Znajdujemy tam informację o działalności i celach tego Towarzystwa, jak również uwagi na temat perspektyw rozwoju współpracy z krajami afrykańskimi. Ze względu na charakter naszych dotychczasowych stosunków z Afryką większa część wywiadu wicepremiera Szyra została poświęcona problemom ekonomicznym i technicznym. Nie oznacza to bynajmniej, by kierownictwo TPPA nie interesowało się rozwojem stosunków kulturalnych czy naukowych. Właśnie w tej dziedzinie w przyszłości polscy etnografowie-afrykaniści będą mieli wielkie zadanie do spełnienia. Nie można bowiem dzisiaj mówić o poznaniu specyfiki kultur afrykańskich bez uprzednich studiów w zakresie etnografii tego kontynentu.

Troska o wszechstronność informacji o różnych dziedzinach życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego Afryki zrodziła pomysł powołania do życia ośrodka informacji i dokumentacji o Afryce. Zadaniem tego ośrodka byłoby: 1) organizowanie i prowadzenie informacji i dokumentacji o Afryce, 2) obsługa wszystkich zainteresowanych problematyką afrykańską, resortów państwowych, instytucji, zjednoczeń itp., i 3) pełnienie funkcji publicznego i usługowego ośrodka, mającego obowiązek gromadzenia i rozpowszechniania materiałów o Afryce oraz udzielania w tym zakresie informacji. Powołanie takiego ośrodka byłoby ważnym krokiem na drodze zbliżenia z Afryką. Należy oczekiwać jak najrychlejszego spełnienia tego zamiaru.

Po omawianym wywiadzie następuje dział informacji politycznych. Znajdujemy tam związane wiadomości o ostatniej Konferencji Solidarności Narodów Azji i Afryki, która w lutym br. obradowała w Tanganice, oraz ciekawy artykuł o ku-

lisach rozgrywek politycznych w Katandze. Autor tego artykułu oparł się na niedawno opublikowanych pamiętnikach dowódcy wojsk ONZ, C. C. O'Briena.

*Stany Zjednoczone Afryki?* — oto tytuł następnego artykułu opartego na wypowiedziach prezydenta Tanganiki J. Nyerere, który sądzi, że naturalny bieg rzeczy doprowadzi w przyszłości do połączenia państw afrykańskich we wspólnotę polityczną i gospodarczą, ponieważ jest to jego zdaniem najlepsza droga awansu tego kontynentu. Na zakończenie działu informacji politycznych podano charakterystykę sytuacji w Angoli, gdzie nadal trwają walki o wyzwolenie tego kraju spod panowania kolonialistów portugalskich.

W dziale gospodarczym, któremu redaktorzy czasopisma poświęcili sporo miejsca, omówiono między innymi trudności eksportowe i konieczność industrializacji Afryki, które były tematem obrad V Konferencji ECA, jak również problem rozwoju inwestycji mających na celu wykorzystanie zasobów „białego węgla” w Afryce. Do ciekawych zaliczyć trzeba również notatkę o spekulacji i przemyśle na tym kontynencie. Oba te zjawiska, tak dla młodych państw afrykańskich niepożądane, są schedą po okresie kolonialnym, z którą rządy tych państw prowadzą zaciętą walkę. Całości działu dopełniają wiadomości o nigeryjskim planie sześcioletnim oraz o Kanale Sueskim po nacjonalizacji.

Na szczególną uwagę etnografa zasługuje dział poświęcony zagadnieniom społecznym. Warto przy okazji podkreślić, że znajdujemy w tym dziale korespondencje własne m. in. z Ghany. Jej autorem jest Władysław Szczerbic, który omawia zmiany w zakresie instytucji małżeństwa w tym kraju. Jak wiadomo, w Ghanie sprawy małżeństwa były regulowane w dwojaki sposób. Według prawa zwyczajowego każdy mógł posiadać tyle żon, na ile go było stać, z kolei według ustawodawstwa wprowadzonego przez Anglików obowiązywała monogamia. W warunkach rozwoju nowego państwa forma wielożeństwa jest nie do utrzymania. Pozostało więc zmienić sytuację prawa zwyczajowego, które uniemożliwiała kobiecie zajęcie przysługującego jej miejsca w rodzinie. Dziś kobieta w Ghanie dąży do całkowitej niezależności w tej dziedzinie i wielokrotnie zyskuje sobie wielką rangę w społeczeństwie. Poza tym przeciw wielożeństwu przemawia również i statystyka wykazująca równą mniej więcej liczbę mężczyzn i kobiet w Ghanie. W celu całkowitego uregulowania tych spraw opracowano projekt nowego prawa małżeńskiego, według którego: „Każdy mężczyzna ma prawo oficjalnie zarejestrować w urzędzie stanu cywilnego jedną tylko małżonkę, przy czym — z punktu widzenia nowej ustawy — jest rzeczą obojętną, czy i ile posiada on poza tym żon zaślubionych na podstawie tradycyjnych reguł i ceremoniałów”. Jednakże prawo dziedziczenia należy jedynie i wyłącznie do oficjalnej, zarejestrowanej małżonki. Dzięki temu kompromisowemu rozwiązaniu kwestii, które forytuje jednak pozycję oficjalnej małżonki, unormowanie stosunków prawnych w tym zakresie nie będzie czynnikiem dezorganizującym życie społeczne; lecz zmiany będą mogły być przeprowadzone pokojowo i racjonalnie.

Do ciekawych zaliczyć trzeba krótką notatkę Rajmunda Ohly dotyczącą Islamu w Afryce Wschodniej. Mimo tytułu zawężającego problematykę jedynie do wschodniej części kontynentu znajdujemy tam szereg ciekawych informacji na temat historii Islamu w całej Afryce. Próbując scharakteryzować rodzaj tego typu opracowań należałoby je określić jako rozszerzone hasła encyklopedyczne ułatwiające czytelnikowi orientację w niekiedy bardzo skomplikowanych zagadnieniach afrykanistycznych. Właśnie tego rodzaju szkice są szczególnie potrzebne polskiemu czytelnikowi.

W osobnym dziale zostały zgrupowane artykuły omawiające problemy kultu-

ralne kontynentu afrykańskiego. W pierwszym numerze omawianego czasopisma najwięcej miejsca poświęcono literaturze afrykańskiej, która choć stosunkowo jeszcze dość młoda ma już za sobą nielada osiągnięcia. Owo ciekawe opracowanie wyszło spod pióra Bronisława Kamińskiego-Durochera. Współczesna literatura afrykańska znajduje się, jego zdaniem, w przededniu swego rozkwitu, który wiąże się z ogólnym rozwojem tych społeczeństw. Ma ona równocześnie wielkie zadanie do spełnienia, zadanie utrwalenia własnych tradycji historycznych i literackich dotąd znanych jedynie z przekazów ustnych. Niestety większość dziś piszących poetów i literatów afrykańskich posługuje się językiem kolonizatorów, ponieważ wyższe studia ukończyli w metropoliach. Nie oznacza to jednak, by treść przez przekazywaną była również obca. Zresztą nawet w wypadku języka ostatnio coraz częściej można zauważyć powracanie do języków tradycyjnych, z których wiele zdradza tendencje do rozszerzania swego zasięgu i swych wpływów. Ostatnia, bardzo słuszna uwaga Kamińskiego, dotyczy szczególnej wartości słowa wypowiedzianego w tych językach. Dla przedstawiciela europejskiej kultury niektóre stwierdzenia czy hasła mają posmak sloganu w chwili, gdy dla afrykańskiego odbiorcy stanowią przyczynę głębokiego wzruszenia lub początek entuzjastycznego działania. Pamiętajmy bowiem, że wartość wielu słów w Europie umyślnie niekiedy skompromitowanych w Afryce nadal korzysta z olbrzymiego kredytu.

Poparciem też dotyczących języków afrykańskich przedstawionych w omawianej notatce jest następny artykuł pt. *Bwana Mkubwa odchodzi*, pisany przez językoznawcę ukrytego pod inicjałami R. O. Na podstawie analizy kilku najpopularniejszych języków Afryki (suahili, hausa, ewe i in.) autor dochodzi do wniosku, że mają one szanse na dalszy rozkwit i że z powodzeniem mogą w przyszłości zastąpić języki zachodnioeuropejskie stanowiące dotychczas „lingua franca” poszczególnych części kontynentu afrykańskiego.

W kolejnym dziale czasopisma, na który składają się korespondencje, znajdujemy m. in. opis uroczystości związanych z uzyskaniem niepodległości przez Tanganikę. Ceremonie przekazania władzy prezydentowi republiki są amalgamatem zwyczajów tradycyjnych i elementów przyniesionych przez kolonizatorów. Jednakże przyszłość krzepnącego państwa wyrówna tego rodzaju różnice tworząc nową, oryginalnie afrykańską całość. Może właściwie będzie wspomnieć tu, że tego rodzaju korespondencje są niezwykle cennym materiałem dla etnografów-afrykanistów, którzy opierając swą wiedzę na obcej literaturze naukowej znajdą w nich szereg przykładów do wypracowania własnych poglądów na temat kultur afrykańskich.

Następna korespondencja, pióra Zbigniewa Jaskulskiego, omawia problem teatru współczesnego na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Wyrasta on z jak najbardziej tradycyjnych źródeł, ale swą treścią i wartościami społecznymi należy do dnia dzisiejszego spełniając ważną rolę w formowaniu nowego, niezależnego i pozbawionego dawnych przesądów obywatela Wybrzeża Kości Słoniowej. Na marginesie tej korespondencji warto zwrócić uwagę, że w naszej wiedzy o współczesnej Afryce najbardziej rzucającą się w oczy lukę stanowią badania nad kulturą masową. Można jednak mieć nadzieję, że nowo powstała pracownia problemów kulturalnych Afryki kierowana przez prof. dr Józefa Chałasińskiego potrafi wyrównać te braki. Sądzę również, że temu celowi powinni część swojej pracy i czasu poświęcić również i etnografowie.

Obok wyżej wymienionych działów, które mają charakter nie tylko informacyjny, lecz również podają interpretację faktów, w „Afryce” znajdujemy również działy podające jedynie przegląd wydarzeń. Właśnie taką rolę pełni m. in. dział

zatytułowany „Polska—Afryka”. Umieszczono w nim krótkie notatki o polskich specjalistach w Afryce, dane o marokańskim planie gospodarczym itd.

Bardzo pożyteczny jest również przegląd prasy afrykańskiej, z której wybrane są artykuły o szczególnie ważnej tematyce, np. z dziedziny ekonomiki, polityki i kultury. Ten sam charakter ma dział bibliografii, w którym omówione są najciekawsze pozycje dotyczące Afryki opublikowane ostatnio na samym kontynencie, jak i poza nim. Pierwszy przegląd poświęcony został książkom dającym podstawową wiedzę o najróżniejszych problemach Afryki. Jego autor, którego nazwiska nie znamy, największą uwagę zwrócił na książki napisane w języku angielskim i rosyjskim omijając na razie pozycje francuskie czy niemieckie (tych ostatnich jest coraz więcej). Mamy nadzieję jednak, że w przyszłych numerach tego czasopisma brak ten zostanie wyrównany. Cennym elementem dopełniającym przeglądu jest bibliografia polskich prac o Afryce wydanych w 1962 i 1963 r. Z całą satysfakcją należy zasygnalizować, że nie brak tam i pozycji etnograficznych, do których należy zaliczyć przede wszystkim artykuł Z. Sokolewicz w „Kulturze i Społeczeństwie” oraz ciekawe źródło ikonograficzne, album zdjęć K. Nowaka i E. Gliszewskiej z lat 1931—1937 zatytułowany *Przez Czarny Ląd*.

Całość numeru dopełnia *calendarium* najważniejszych wydarzeń afrykańskich oraz kronika TPPA, dzięki której można zorientować się w przebiegu wszelkich akcji mających na celu popularyzację problematyki afrykańskiej wśród społeczeństwa polskiego. Samo zresztą czasopismo „Afryka” jest jednym z najlepszych środków do zrealizowania tego celu.

Biorąc pod uwagę znaczenie podjętego dzieła należałoby przeanalizować całość pierwszego numeru pod kątem jego wkładu w proces powiększania zasobów wiedzy o Afryce w najszerszych kręgach czytelników polskich. Nie ulega wątpliwości, że zakres informacji podawanych przez „Afrykę” cieszy swą wszechstronnością i aktualnością. Z 32 stron pierwszego numeru dowiadujemy się wiele ciekawych rzeczy, które umknęłyby amatorom-afrykanistom, nie zawsze mającym łatwy dostęp do literatury afrykanistycznej. Niestety w tego typu wydawnictwach trudno ustrzec się od drobnych pomyłek czy nieścisłości. Oto na przykład w dwu artykułach dotyczących podobnej problematyki znajdujemy różną pisownię nazwy tego samego języka nie mówiąc o dość dużej różnicy w podawanych liczbach Afrykańczyków nim posługujących się (kwestia jęz. suahili). W przyszłości trzeba będzie dołożyć wiele starań, by ominąć podobne sytuacje, ponieważ czasopismo, które ma wszelkie szanse na stanie się vademecum afrykanisty-amatora, nie powinno być przyczyną jego niepokojów.

Krzysztof Makulski